Nr. 52. Kraków, Wtorek 21 Lutego 1893. Rocznik V

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Sobotnie posiedzenie Rady państwa, z którego obszerniejszą relację podajemy w odpowiedniej rubryce, zaznaczyło się starciem zdań w kilku kwestjach bardzo żywotnych dla narodów Austrji. Poszukiwano właśnie narodu austrjackiego. Młodoczech, poseł Herold twierdził, iż Austrja jest federacją różnych narodów, posiadających własną przeszłość i narodową świadomość.. Żaden z tych narodów nie ma prawa nazywać się wyłącznie austrjackim, i nawzajem żaden nie ma tego obowiązku. Mieszkają w Austrji Niemcy, Czesi, Polacy, Rusini, Słoweńcy i t. d., ale gdyby ktoś zapytany, do jakiej przyznaje się narodowości, odpowiedział: austrjackiej, wyrzekłby niedorzeczność.

Do powyższych wywodów posła Herolda, aż nadto oczywistych, my Polacy dołączyć moglibyśmy chyba tę jedną uwagę, iż jakkolwiek mamy poza sobą przeszłość świetną, nieporównanie wspanialszą od obecnej doby dziejowej, bardzo smutnej, bardzo nikłej, to przecież hasłem naszem w Austrji nie jest bynajmniej burzyć długo, burzyć do ostatka... ile raczej budować i naprawiać. Pod adresem zaś drapujących się w patrjotyzm „austrjacki" centralistów dałoby się przesłać zastrzeżenie, iż patrjotyzm polski, czeski, ruski — nie wyklucza ją bynajmniej uczuć wiernopoddańczych dla organizmu państwowego, który tym różnym patrjotyzmom dozwala się przejawiać w czynie i słowie. Istnieją zresztą inne jeszcze uczucia liberałom z lewicy być może niezrozumiałe, uczucia spajające „narody Austrji" z dynastją, jako w wielu razach przedstawicielką tych właśnie rozlicznych narodowych wspomnień i tradycyj. Mniej o nich mowa w epoce dzisiejszej, nie wygasły jednak i odżyją za nadejściem pory sposobnej.

Przypadek zrządził, iż mowcą, który oponował posłowi Heroldowi, był żyd, poseł dr Jacques. Jemu przypadło w udziale uderzyć w Bruston i przyznać się do owej poszukiwanej narodowości austrjackiej. Przypadek bywa niekiedy złośliwy, bardzo złośliwy. Ale przecież i w odniesieniu do własnych współrodaków dr. Jacques się mylił. I żydzi mają po za sobą przeszłość świetną, wspanialszą od obecnej austrjackiej doby ich dziejów narodowych, mają narodowe tradycje, aspiracje... I w nich budzić się poczyna ludzkie uczucie świętej miłości kochanej ojczyzny. I tym razem więc dr. Jacques się łudzi, albo też w tej całej dyskusji pusta gra słów idzie o lepsze z serwilizmem.

Vaterland zapisuje ciekawy szczegół. Podczas jednej z rozpraw najw. trybunału kasacyjnego z dnia 18 b. m. odczytano odnoszący się do sprawy wyrok sądowy I instancji, stylizowany w języku czeskim, wprost w oryginale... Byłożby to nieznacznie zrobione ustępstwo *Vaterland* nazywa je powrotem do ustalonego zwyczaju.

W Zalitawji mnożą się nieustannie manifestacje przeciwko projektowi wprowadzenia ślubów cywilnych. Na ręce hr. Ferdynanda Zichy'ego nadszedł z Szakalnazy adres z 1620 podpisami. 690 podpisów przesłała Szakalhaza na ręce swego posła. Kilka gmin komitatu Abauj-Tornajskiego zebrało 565 podpisów, katolickich, protestanckich i żydowskich. Poseł Stefan Vicar otrzymał adres z 999 podpisami mieszkańców miasteczka Nagy-Ecs (komitet raabski) poseł hr. Grzegorz Bethlen adres z Kolocsy z 3127 podpisami. Coś gnije w królestwie duńskiem, czyżby żydowstwo wreszcie nawet w swoim raju europejskim, w Zalitawji poparzyć miało sobie palce na *Kulturkampfie?*

Parlament berliński rozprawiał znowu o socjalizmie. Tym razem mowa była o „ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek choroby", jak wiadomo ustawodawczo w Niemczech uregulowanem. Wolnomyślny poseł dr Barth przemawiał za zniesieniem odnośnej ustawy. Bebel zaznaczając stanowisko socjalnej demokracji oświadczył, iż jakkolwiek jego stronnictwo głosowało przed laty przeciw ustawie, dziś skoro została wprowadzoną, nie godziłoby się na jej zniesienie. Sekretarz stanu Bötticher zalecał cierpliwość przez czas jakiś, za nim dobre skutki ustawy okażą się w praktyce.

Rada państwa.

Na posiedzeniu sobotniem Rady państwa obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Pierwszy zabrał głos, jako mowca generalny przeciw, młodoczech Herold. Omawiając zatarg pomiędzy hr. Kaunicem a hr. Schönbornem, mowca bronił hr. Schönborna przed napaściami lewicy. Czegóż mógł hr. Schönborn żądać po wyjaśnieniu złożonem przez hr. Kaunica. Liberałom zarzuca mowca, iż wyzyskują zajście dla celów agitacyjnych. Z muchy robią wołu, aby tylko wmówić w urzędników, iż zostali obrażeni. Ktoś mówił o niższych urzędnikach. Jeśli już o nich chodzi, nikt chyba szczerzej im nie sprzyja, jak posłowie czescy. Wszak to są w bardzo wielu razach rodowici Czesi, który tylko dlatego na wyższe stanowiska się nie dostali, gdyż są Czechami. Zwracając się w dalszym ciągu przeciw hr. Schönbornowi wytyka mu mowca, iż chociaż tak zagorzały zwolennik utrakwizmu językowego w Czechach, w lutym 1891 roku wydał rozporządzenie, zwalniające urzędników sądowych od obowiązku znajomości języka czeskiego. Jeśli minister żąda, aby Czesi konkretnie sformułowali swoje żądania, bardzo dobrze. Oto one: niechaj wszyscy sędziowie znają oba języki krajowe, i niechaj przy obsadzaniu urzędów obie narodowości doznają równych względów.

Najdłużej rozwodził się mowca nad znanem rozporządzeniem prezydenta najw. trybunału Stremayra. Zapewne, iż senat słoweński lub serbo kroacki byłby niemożliwy; inaczej, jeśli chodzi o najwyższą instytucją sądowniczą, urzędującą w języku narodu więcej rozwiniętego. Wobec twierdzenia zawartego w odpowiedzi stremayrowskiej, iż Vašaty rzecz przekręcił, mowca odczytuje dosłownie tekst omawianego ustępu. Brzmi on: „*Zakwestjonowany wyrok wraz z istotną treścią motywów, jeśli spisany jest w obcym (fremd) języku, należy przełożyć na język niemiecki, jako na język obrad najw. trybunału, jeszcze przed rozprawą, a to celem przedłożenia podczas tejże przekładu najw. trybunałowi*".

Jest zatem faktem; iż języki nie niemieckie w Austrji przez najwyższą sądowniczą instytucją zostały nazwane obcymi. Okoliczność, czy prezydent Stremayr uczynił to sam na własną rękę, czy też w porozumieniu z drugim prezydentem Habietinkiem, nic nie stanowi. Owszem, tem gorzej, jeśli Czech w tem palce zamaczał.

Rozporządzenie Stremayra jest podniecające waśń narodową. (Poseł Vašaty woła: Stremayr przewyższył napis w łaźni parowej w Libercu!) — W końcu mowca żąda, aby minister skłonił najw. trybunał do cofnięcia omawianego rozporządzenia.

Zauważył minister, iż przymiotnik „austrjacki" nie zawsze bywa używany z należytym pietyzmem. Nic dziwnego. Są narody, które mają po za sobą wielką i świetną przeszłość historyczną.

Wobec niej nikłym jest byt ich w Austrji. Nie dziw, iż ta era **austrjacka** nie imponuje. — Narodu austrjackiego niema Gdyby na zapytanie, jakiej jest narodowości, mieszkaniec Austrji odpowiedział: austrjackiej, powiedziałby niedorzeczność. — (Głosy: oho!) Istnieją narody zamieszkałe w Austrji, niema austrjackiego narodu, Austrja nie jest państwem narodowem, w przeciwstawieniu np. do Niemiec. I tam są mniejszości narodowe, ale jest także wielki naród, w którego ręku hegemonja. Austrja jest państwem zamieszkałem przez różne równoważące się nawzajem narody. — Jeśli zaś młodoczechów minister nazwał stronnictwem burzącem, to oni bynajmniej tego się nie wypierają Tak, chcą burzyć. Historja zgotowała im w państwie austrjackiem taki los, iż burzyć muszą długo, burzyć do ostatka...

Generalny mowca za, poseł **Jacques** (żyd-liberał) utyskiwał, iż rozprawa budżetowa nad organizacją sądownictwa, daje pohop do scen gwałtownych, uniesień i kłótni. Także w mowie posła Herolda temperament wziął górę nad argumentem. Jeśli lewica nie zadowolniła się wyjaśnieniem ze strony hr. Kaunica, stało się to dlatego, iż hr. Kaunic obrazy swej nie odwołał i za nią nie przeprosił, poprzestając jedynie na dwuznacznej deklaracji, iż jego wyrażenie było „nieparlamentarnem i niezupełnie trafnem". Broniąc rozporządzenia stremayrowskiego, poseł Jacques wyraz *fremd* interpretuje w sensie, iż języki nieniemieckie są **obce** dla najw. trybunału, który obraduje w języku niemieckim, nie zaś bynajmniej obce, tj. cudzoziemskie w Austrji. — Dziwi się mowca, iż Czesi myślą o podziale najw. trybunału na senaty narodowościowe, skoro takiż sam podział praskiego wyższego sądu krajowego tak bardzo ich razi. Tkwi w tem myśl podobna, jak w idei liechtensteinowskiej szkoły wyznaniowej i kwiczalowskim wniosku rozdziału dzieci w szkołach ludowych według pochodzenia.

Interesującym jest ustęp mowy posła Jacques'a, w którym zwalcza „klerykalizm" hr. Schönborna Śmiałość niektórych poglądów liberalnego żyda — istotnie zdumiewa.

Minister wyraził się, iż wychowanie w duchu religijnym zmniejszyć może ilość przestępców.

Ależ nie — zapewnia p. Jacques, powołując się na swoją praktykę adwokacką. Ludzie rodzą się albo złymi albo dobrymi. Od wczesnego dziecięctwa przejawia się moralna natura człowieka. Cała rzecz w tem — konkluduje mowca swój podlany sosem lombrosowskim wykład o predestynacji, — ażeby wpajać w dziecko zasady humanitaryzmu i miłości bliźniego... Poseł hr. Piniński wyraził się, iż wyznaniowego volapüku niema. Tak, ale istnieje moralny. Że moralność wszystkich religij jest jedną i tą samą, przyznają książęta Kościoła (Prałat Treuinfels woła: O nie! Kronawetter woła: O tak!) Tak powiedziel. arcybiskupi kantorberyjski i zagrzebski.

Kończy mówca zapewnieniem, iż czuje się Austrjakiem. „Nawet tak doskonały mówca (sic!) jak poseł Herold powiedział: Jesteśmy tylko Czechami, Polakami, Włochami i t. p. Co to jest Austrja? — Ja, panowie, przez całe życie inne zajmowałem stanowisko"...

O projekcie Bärnreithera złożenia komisji dla kodyfikacji procedury cywilnej z delegatów Izb i rządu wyraża się, iż sprzeciwia się konstytucji.

Na mowie Jacquesa urywa się porządek dzienny. Z kolei następują liczne sprostowania faktyczne, których szereg rozpoczyna hr. Kaunic.

Namiętnie, z uniesieniem uzupełnia hr. Kaunic deklarację z dnia poprzedniego tem, iż nazywając swoje wyrażenie „niezupełnie trafnem", chciał je w części, ale też tylko w części odwołać. Ze słów *Unverschämte Beamten Bagage* cofa tylko drugi wyraz, wyraz *unverschämt* zaś w odniesieniu do rozporządzenia wydanego przez prezydenta Stremayra utrzymuje w pełnej mocy...

Za ten wyraz *unverschämt* przewodniczący, wiceprezydent Chlumecky przywołuje mówcę do porządku.

Imieniem najw. trybunału prostuje hr. Kuenburg, jakoby rozporządzenie stremayrowskie z 2 grudnia 1892 roku było nowością. Podobne rozporządzenie odnośnie do wyroków stylizowanych w języku włoskim zawiera już §. 27 statutu dla najw. trybunału z 7 sierpnia 1850 r. Z biegiem czasu praktyka nieco odbiegła od normy ustanowionej. Obecnie Stremayr tylko przywiódł ją na pamięć, do niej powrócił. (Miła historja. Powrócił do norm z czasu centralistycznej reakcji. *P. Red.)*

Wyraz *fremd* w rozporządzeniu z 5 grudnia r. z. był niewątpliwie *lapsus calami* (wesołość na ławach młodoczeskich), ale nim nikt nie myślał dotykać czci narodów niemieckich.

Oba rozporządzenia nazywa minister drobnostkami. Dotyczą tylko wewnętrznej organizacji najwyższego trybunału kasacyjnego, i nie mogą stać się prejudykatem dla innych sądów. Nie są zresztą, ściśle biorąc, nawet rozporządzeniem, lecz tylko emanacją władzy prezydjalnej.

Kończy mówca protestem przeciwko licznym i dotkliwym obelgom, jakie padły w toku rozpraw pod adresem najwyższego trybunału i jego prezydenta.

Jarosław Vrchlicki.

Kam potom pujdeš?
Dale k'idealu...
Symfonia.

Vrchlicki obchodził we czwartek bieżącego tygodnia dzień czterdziestoletnich urodzin. W święcie największego poety czeskiego uczestniczyły wszystkie warstwy inteligencji czeskiej, rzec można, cały naród. Vrchlicki od dawna pozyskał sobie serce narodu czeskiego; dowody uznania i sympatji spotykają go ze wszech stron — zasłużył on na nie w zupełności. Vrchlicki jako liryk, jako dramaturg, jako nowelista i jako essaista, jako krytyk i tłómacz zarówno jest wielkim.

W poezjach Vrchlickiego objęty cały kosmos i wszystkie wieki, aż po czasy dzisiejsze. Jest rzeczą trudną do uwierzenia, że to, co Vrchlicki napisał, jest dziełem jednego człowieka. Vrchlicki wydał czterdzieści i jeden tomów pieśni epicznych i lirycznych, dwadzieścia utworów scenicznych, dwa oratorja, dwadzieścia ośm tomów, zawierających przekłady obcych autorów, trzy tomy nowel, trzy studjów literackich; a co dotychczas nie wydano, co przygotowuje się do druku, stanowiłoby oddzielnie bibljotekę pokaźną.

Vrchlicki jest olbrzymem pracy; produktywność jego fenomenalną. Znaczenie dla literatury czeskiej i dla rozwoju kulturnego narodu czeskiego, posiada Vrchlicki ogromne.

U nas w Polsce jest Vrchlicki ze wszystkich poetów czeskich najbardziej znanym. Do popularności tej dopomagają mu swymi wybornymi przekładami: Bronisław Grabowski, Konopnicka, Miriam i Gasztowtt. Vrchlicki jest wielkim przyjacielem Polski, co w poezjach jego niejednokrotnie się ujawnia; z Asnykiem łączy go znajomość i przyjaźń osobista. Poezje Vrchlickiego wyszły u nas oddzielnie w kilku tomikach.

Na cześć poety odbyła się w czwartek u prezesa Akademii czeskiej uczta, w której wzięli bardzo liczny udział członkowie młodej instytucji. Na uczcie przemawiał znany krytyk i doskonały znawca literatury czeskiej dr. Albert, który umyślnie przybył z Wiednia. Vrchlicki, dziękując za okazywane dowody uznania, odpowiadał na niektóre uwagi i zarzuty, czynione mu przez krytyków. Braki pewne, które mu wytykają, tłomaczył tem, że pracuje zbyt szybko, że skutkiem tego pośpiechu nie obmyśla szczegółów. Dzieła, których nie dokończy w pierwszym zapędzie, tracą na świeżości i cieple, pozostawają niedokończonemi.

Prasa czeska już od kilku tygodni zajmuje się Vrchlickim. Znany i u nas tygodnik ilustrowany *Zlata Praha*, poświęca Vrchlickiemu cały numer ostatni. Obok licznych poezyj i artykulików, napisanych okolicznościowo przez poetów czeskich, spotykamy się z pracą Jelinka „Vrchlicki w literaturze polskiej". Jelinek przytacza nazwiska tłomaczy polskich, oraz utwory Vrchlickiego przetłómaczone na język polski. W końcu zajmującego studjum podnosi, że w żadnym z narodów pochodzenia słowiańskiego nie jest Vrchlicki tak dobrze znanym, tylokrotnie przekładanym, jak u nas.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

36)

(Ciąg dalszy).

— Istotnie, wielka, bo nie pozostawałaby do winy w należytym stosunku... Jedna minuta i przestałbyś cierpieć .. a tyś tymczasem popełnił zbrodnie, za które powinienbyś wieki pokutować. Mogłem żyć spokojnie, mieć rodzinę, być szczęśliwym, tyś mi to Szmulu, wszystko wydarł! Miałem kochankę, tyś mi ją porwał i chciałeś zbezcześcić! Miałem matkę, tyś mi ją zabił! Dla marnego zysku zrobiłeś ze mnie zbrodniarza, chciałeś, żebym zgnił w kryminale, popchnąłeś mnie do morderstwa! Dziś błąkam się jak drapieżny zwierz po lasach, żołnierze na mnie polują, nad głową nie mam dachu, ani w dzień, ani w nocy oka nie mogę zamknąć spokojnie, ludzie mnie przeklinają, Bóg mi nie błogosławi! Wraz ze mną tuła się ta biedna kobieta, która chciała także żyć uczciwie! A wszystko to, Szmulu, twoje dzieło! I za to miałbyś tylko wisieć? Hej! chłopcy! — kończył — powiedźcie mi, jaką śmiercią ten pies ma zginąć?

Jeden z opryszków przyskoczył z nożem w ręku.

— Ja z niego skórę zedrę! — zawołał.

A drugi dodał:

— To za długa zabawka. Lepiej ślepie mu wyłupić i język wyciąć, potem w lesie go porzucić .. Głosu z siebie nie wyda z obawy, żeby go wilki nie usłyszały i choć tydzień będzie konał.

Teraz Arwan wystąpił i rzekł:

— Skoro to taki ptaszek, o którym mi nieraz wspominałeś, więc trzeba mu jeszcze lepszy bal sprawić Tam, jak widzisz, wznosi się ogromne mrowisko, przywiążemy go nad niem nagiego do drzewa, ciało posmarujemy mu miodem, mamy tu dwa plastry, i niech go mrówki gryzą, póki sam skielet nie zostanie! Pomogą im wprawdzie lisy, kuny i kruki, ale nim djabeł duszę mu zabierze, może ta zabawka potrwać nawet dwa tygodnie!

Szmul padł na twarz.

— Jaśnie panie! — charczał — Jaśnie Panie!

Więcej nie mógł z siebie wydobyć.

— A więc dobrze! Sprawcie mi się z nim byle prędko!

Opryszki chwycili żyda w swoje ręce, w oka mgnieniu zdarli zeń odzież, posmarowali całego miodem, postawili bosemi stopami w mrowisko, a przywiązawszy mu do drzewa tak ręce jak nogi, zaczęli śmiać się i w dłonie klaskać.

Szmul w jednej chwili zrobił się czarny. Żarłoczny owad pokrył go od stóp do głowy, wciskał mu się w oczy, w uszy, w nos, pchał się do ust... Prokop do niego przystąpił.

- Dobrze ci, Szmulu? Ale to jeszcze nie koniec. Patrz teraz jak z twoją córką moi chłopcy pohulają! Hej! — krzyknął na opryszków — weźcie tę dziewkę i zabawcie się z nią po swojemu!

Rzucili się do Malci. która zemdlona leżała. W tejże chwili Szmul ocknął się i głosem nie ludzkim, ale zwierzęcym, ryknął:

— Psie wściekły! zabij mnie!.. dobrze!.. Ale co ci winno dziecko, moje dziecko!.. Psie!..

Prokop zatrząsł się, chciał jeszcze do niego przyskoczyć, żeby go w twarz uderzyć, ale Ołena, która dotąd stała spokojnie, bo mąż nie lubił, gdy mu się do jego spraw mięszała, chwyciła go za ramię i zaczęła błagać.

— Prokopie! nie krzywdź jej, ona nic nie winna!.. Zlituj się nad nią przez miłość dla tej istoty, którą noszę pod sercem! Prokopie mój, miej litość!

Usłuchał.

— Odstąpcie! — krzyknął. — Niech sam ginie, a to jego plemię niech jeszcze żyje! Zabierzemy ją z sobą a jutro przepędzimy przez granicę! Ale wara od niej, inaczej kula w łeb!

Jakby w odpowiedź na te słowa, dał się słyszeć strzał i kula nad ich głowami przeleciała.

— Do broni! Naprzód! — Prokop krzyknął.

W tejże chwili z dwóch innych stron strzały zagrzmiały. Zrozumiał, że byli z trzech stron osaczeni. Takiej sile nie mógł stawić czoła. Strona czwarta była dotąd wolną. A więc tamtędy wskazał tylko ręką i wszyscy zrozumieli, którędy mają uciekać.

Zrobiło się zamięszanie, które jednak długo nie trwało. Cały orszak wraz z dziewczętami rzucił się ku gościńcowi, gdzie się ich nikt nie spodziewał, a dopiero za nimi szli Prokop z żoną i Franek.

Arwan sam jeden tworzył tylną straż.

Niedługo Prokop usłyszał strzał za sobą. Szybko w miejscu się obrócił, ale miasto pandura zobaczył cygana.

— Strzelano do ciebie? — zapytał.

— Nie — obojętnie odpowiedział. — To ja sam palnąłem na odchodnem w łeb temu żydowi, boby go gotowi uwolnić...

Jeszcze chwila a las kędy uciekali, ogłuchł zupełnie, jakby tędy duchy przeleciały.

XIII.

Nie trwało długo, a łąka przez opryszków porzucona, napełniła się żołnierzami, którzy pod dowództwem kapitana, równocześnie z trzech stron nadciągnęli. Było ich blisko stu. Tak wielka siła nigdy jeszcze Prokopa nie obsaczała, dowódca był też pewny, że straszny opryszek tym razem mu nie umknie, zwłaszcza, że miał dokładnie oznaczone miejsce, gdzie się znajdował; tymczasem, gdy na łąkę przyszedł, znalazł już tylko dymiące ogniska, trawę stratowaną i jakąś odzież na ziemi.

Kapitan gryzł palce z gniewu. Domyślając się, w którą stronę Prokop uciekł, wysłał za nim w pogoń podoficera z silniejszym oddziałem.

Kapitan rozglądał się jeszcze po łące, gdy niespodziewanie doleciały go z boku jęki. Pobiegł w tamtą stronę i ku najwyższemu przerażeniu, ujrzał człowieka przy drzewie, którego mrówki oblazły. Krzyknął na żołnierzy, a gdy ci nieszczęśliwego rozwiązali i na ziemi go położywszy, liśćmi paproci starli zeń owad żarłoczny, okazało się, że jakkolwiek ten człowiek był krwią zbroczony, jednakowoż żył jeszcze.

Arwan dobre miał oko; inaczej wszakże strzela się za drzewem stojąc, do czego on był przyzwyczajony, a inaczej w szybkim pochodzie. Gdy w tył się obróciwszy dał ognia do Szmula, był pewny, że go trafił w samo czoło, bo tak mierzył, a żydowi równocześnie głowa na piersi opadła. Tymczasem kula trafiła Szmula tylko w ramię i lekko go drasnęła, lecz że równocześnie omdlał, więc to zwiodło cygana.

Gdy żołnierze Szmula obmyli i winem zalali — odzyskał przytomność i choć jeszcze bardzo wystraszony, zaczynał sobie zdawać sprawę z tego, co się z nim działo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Według Jelinka Polacy byli pierwszymi, którzy poznali się na wielkości talentu poety czeskiego. Autor studjum podaje również szczegół interesujący, że znajome mu z podróży po naszym kraju Polki prosiły niejednokrotnie o podpis własnoręczny Vrchlickiego, której to prośbie poeta czeski z wszelką gotowością czynił zadość.

Drugi tygodnik czeski ilustrowany *Svetozor*, wyszedł z tegoż powodu w wydaniu świątecznem. Wydawnictwo poświęca numer Vrchlickiemu i Swiatopłukowi Czechowi, dwom największym poetom czeskim. Ostatni obchodzi w tym samym czasie 25 letni jubileusz pracy literackiej.

Vrchlickiemu poświęcił miesięcznik londyński *Atheneum* studjum obszerne. Autor studjum nazywa Vrchlickiego bez zastrzeżeń jednym z największych poetów współczesnych.

Vrchlicki jest także dziennikarzem, członkiem redakcji staroczeskiego *Hlasu Naroda*. W dodatku literackim tegoż dziennika, „Nedělne Noviny“, można się spotkać często z jego artykułami. Pisuje też Vrchlicki feljeton, recenzje i krytyki.

W dniu urodzin odebrał poeta telegramy gratulacyjne ze wszech stron kraju, jako też i z zagranicy. Dwie miejscowości czeskie ofiarowały mu obywatelstwo honorowe.

Redakcja *Kurjera Polskiego* przesłała Jubilatowi telegraficznie najszczersze życzenia.

Z Akademji Umiejętności.

Komisja historji sztuki w Akademji Umiejętności odbyła dnia 9 lutego b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego.

Sekretarz odczytał sprawozdanie grona lwowskiego komisji z posiedzenia odbytego we Lwowie 30 grudnia 1892 r. pod przewodnictwem p. Wł. Łozińskiego, na którem p. Bostel przedłożył komunikat „O żydach złotnikach XVIII w.“ Na podstawie inwentarzy żydów ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, spisanych w r. 1765, wykazał autor ogromny wzrost liczebny żydów złotników. Sam Lwów na 6.159 ludności żydowskiej, liczył 94 żydowskich złotników.

P. Łoziński wyjaśniał powody, jakie wpłynęły na pojawienie się tego faktu. Ks. kan. Petruszewicz wspomniał o medalu złotym żydowskiej, jak się zdaje, roboty z wizerunkiem Jerozolimy i napisem „Szczęśliwa Jerozolima“ hebrajskiemi literami.

Następnie przedłożył p. Michał Kowalczuk zdjęcia z natury cerkwi w Posadzie Rybotyckiej w powiecie dobromilskim. Cerkiew pod wezwaniem ś. Onufrego ma w założeniu i wykonaniu charakter pseudo-gotycki. Nawa przykryta beczkowem sklepieniem o pełnym łuku; do niej przybudowano prezbiterjum, prostolinijnie zakończone, tudzież nowy babiniec i przedsionek, które tworzą wieżę z oratorjum nad przedsionkiem. Mury cerkwi wykonane są z ryniaku warstwowego na wapiennej zaprawie. Filary odporne w narożnikach wyprowadzone są w kierunku przekątni równocześnie z całością budowy i z tego samego materjału. Otwory okienne małe, na wzór strzelnic, oraz ciężkie proporcje dają cerkwi charakterystyczne znamię *ecclesiae incastellatae*. Zbudował ją Stanisław Herburt, kasztelan lwow. i żupnik ruski.

Taką inkastelowaną cerkwią jest także cerkiew w Załużu obok Starego Zbaraża, której widok w perspektywie i rzut poziomy przedstawił również p. Kowalczuk. I tu sklepienie jest beczkowe z lunetami nad otworami okiennymi. Wieża ma kilka otworów strzelniczych. Materjał stanowi kamień częściowo łamany, częściowo warstwowy. Według tablicy erekcyjnej, cerkiew tę postawił wojewoda bracławski Janusz Zbaraski († 1608) na miejscu starożytnego monasteru.

P. Bostel odczytał kilka uwag o haftarstwie żydowskiem w XVIII wieku; wspomniane już powyżej spisy żydów ziemi lwowskiej wykazują największą liczbę haftarzy w Brodach, co można wytłumaczyć istniejącą tam w XVII wieku fabryką jedwabnych materyj, o której wspominają inwentarze magnackie w XVIII wieku.

P. Kowalczuk przedłożył rysunek frontowej fasady zamku w Zbarażu od strony wjazdowej z XVII wieku. Widać z niego, że projekt słynnego architekty włoskiego Scamozzego, podany przez dra Czołowskiego w jego „Zamkach i twierdzach na Rusi“, nie został w tej budowie przeprowadzony; w rzucie poziomym są znaczne różnice, a wykonanie części architektonicznych nie należy do wzorowych.

W końcu podał p. Bostel: „Kilka wiadomości o złotnictwie i malarstwie w Przemyślu“ na podstawie materjałów zebranych w archiwum miejskiem przemyskiem. Statut zjednoczonego cechu malarzy i złotników z roku 1625 przepisuje bardzo ciekawe postanowienia odnośnie do sztuk mistrzowskich. Prelegent wymienił 33 złotników i 7 malarzy przemyskich z lat 1402—1675.

Przy wyborach zarządu grona lwowskiego, został ponownie wybrany przewodniczącym pan Władysław Łoziński, czł. Akademii, a zastępcą przewodniczącego czł. Akademii prof. dr. Tadeusz Wojciechowski.

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do obrad: dr. Stanisław Tomkowicz zwrócił w osobnym komunikacie uwagę na „trzechnawowy kościół drewniany barokowy w Rozenbarku“, jako na rzadki w tym rodzaju przykład. Kościół wystawiony został w 1756 roku, z zewnątrz mało się różni od okolicznych. Wnętrze jego jednak dowodzi, że był projektowany przez architekta i starannie obmyślany z przeniesieniem form kamiennych barokowych i klasycznych szczegółów w drzewo. — W dyskusji podniósł prof. Łuszczkiewicz, że podobny wypadek widzieć można w Mogile pod Krakowem w kościele św. Bartłomieja, wzniesionym w XVII wieku, gdzie formy stylu gotyckiego zostały w ten sposób do drzewa zastósowane.

Prof. Wład. Łuszczkiewicz i sekretarz komisji, złożyli następujące prace p. Macieja Bersohna z Warszawy: 1) O domu Wita Stwosza w Norymberdze i figurze Najśw. Panny, do tego domu się odnoszącej, a obecnie pomieszczonej w muzeum germańskiem; 2) Studenci polscy w Bolonii i tablice herbowe im poświęcone; 3) Komunikat o interesującym przykładzie bóźnicy inkastelowanej w Łucku z lat 1626—29. — Uchwalono pierwszą z tych, jako obchodzącą więcej uczonych niemieckich zwrócić autorowi, drugą odstąpić „komisji literatury i oświaty“, a ostatni komunikat o bóżnicy inkastelowanej pomieścić w „Sprawozdaniach“.

P. Alfred Römer przedłożył rysunki z pięknego pomnika w katedrze wileńskiej Stanisława Radziwiłła, zmarłego 1599 r. W dyskusji zabierali głos oprócz przewodniczącego i sekretarza, prof. W. Łuszczkiewicz i obecny na posiedzeniu ks. Eustachy Skrochowski.

Wreszcie p. Leonard Lepszy, odczytał początek swej rozprawy p. n. „Studja nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema i stosunek ich do Narrenschiffu Sebastjana Branta“. Wysłuchanie dalszego ciągu tej rozprawy, odłożone zostało z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Teatr krakowski.

„Już go mam!“, krotochwila w trzech aktach, napisał Ryszard Ruszkowski.

Dotychczas pan Ryszard Ruszkowski tworzył do spółki z panem Adolfem Abrahamowiczem. Obydwaj napisali kilkanaście fars i komedyj. Jedne z nich były lepsze, drugie gorsze, ale wszystkie bawiły i publiczność nigdy nie wychodziła z teatru znudzona.

Przed rokiem, p. Ruszkowski próbował własnych sił i obdarzył nas jednoaktową komedyjką, zatytułowaną: „Bonuś prezesem“. Obecnie ujrzeliśmy na scenie drugie samoistne dzieło, o którem mamy pomówić.

Autor nie chce zbawiać świata wysoko szumnemi teorjami i tezami, które upla stycznione na scenie, mają przemienić teraźniejszy porządek i ludzkość poprowadzić na inne tory. Nie wygłasza gwałtownych tyrad i nie określa znaczenia honoru i uczciwości. Nie rozcina skalpelem anatomicznym stosunków rodzinnych i nie każe różnić syna z matką. Zostawia te rzeczy wielkim dramaturgom zagranicznym i naszym, a sam, wziął sobie za zadanie, aby publiczność przez kilka godzin mogła się zabawić i uśmiać do woli. Pracę swoją nazwał bardzo skromnie: „krotochwilą“ i nie sięga po laury nawet w dziedzinie zwykłej komedji salonowej.

Czy cel mu się udał? — na to w znacznej części możemy odpowiedzieć twierdząco, jakkolwiek w utworze są pewne niedokładności. Przedewszystkiem autor nie zadał sobie pracy pogłębienia figur działających i oprócz kilku, reszta bardzo pobieżnie jest traktowana. Inne, rysowane są grubymi konturami i chociaż nie brak im humoru, bo potrafią rozśmieszyć, jednakże, gdyby były lepiej obrobione, podniosłyby i samą wartość dzieła. Treść sztuki bardzo prosta i nie opiera się na żadnych zawikłaniach. Wiktor Paczyński, doktor i profesor, ożenił się przed trzema miesiącami z młodą i bardzo ładną kobietą. Żona lubi się bawić i otaczać towarzystwem męskiem. Stary lokaj i przyjaciółki patrzą zazdrosnem okiem na tę parę i chcą ją poróżnić. Wysyłają do jej rodziców listy anonimowe i ci zjeżdżają na miejsce wraz z kuzynem Rafałem, celem dojścia prawdy i przyłapania kochanka. Rej w tej intrydze wodzi Rafał i ciągle chwyta owego uwodziciela cudzych żon. Pokazuje się jednak, że pani Zuzanna jest najniewinniejsza, bo wszyscy się kochają, nie w niej, ale w jej siostrze Wandzie, posiadającej 50.000 guldenów po sagu. Sztuka kończy się małżeństwem dziwaka Edwarda, z ładną panną Wandą

Gdybyśmy chcieli sądzić utwór, jako wyższą komedję, z pewnością nie wytrzymałby krytyki. Lecz autor zastrzegł się najwyraźniej, że pisze tylko krotochwilę i wobec tego wszelkie gromy, jakieby się posypały na jego biedną głowę, musimy powstrzymać i osądzić rzecz pod jej właściwem mianem. Zadaniem każdej farsy jest tylko ubawienie publiczności. Nie wchodzimy tutaj, czy typy są bardzo skarykaturowane, akcja prawdopodobna lub nie? — wszystko to jest obojętne, wobec głównego zadania. Krotochwila pana Ruszkowskiego ciągle rozśmieszała widzów, a więc cel został osiągnięty. Są w niej nawet dobre i nowe typy. Taki Edward, zawołany myśliwiec, żyjący tylko w kniei i nie utrzymujący z nikim stosunków, pod względem pomysłu, wcale się dobrze zaprezentował Rafał, stary don Juan, szukający owego rybaka, łowiącego w mętnej wodzie, a gdy mu się prędko przyznają do winy, wyrzuca każdego za drzwi, jest udatnie pomyślany. Doktór Kozik, asystent Paczyńskiego, polujący na posag Wandy, ze swoim nerwowym tikiem, także nie jest do pogardzenia. Trulski stary kawaler, chcący się żenić z młodziutką panienką, typ już znany, ale tutaj nadał mu autor pewne odmienne cechy charakterystyczne. Z ról kobiecych zasługują na wyszczególnienie: Zuzanna i Wanda.

Akcja w pierwszym i drugim akcie idzie w zanadto powolnem tempie. Potrzeba koniecznie wziąć ołówek do ręki i znacznie skreślić sceny pojedyncze. W akcie trzecim, mianowicie w drugiej jego połowie, rwie jak bystry potok i szalonym pędem biegnie do samego zakończenia. To ocala sytuację i może zapewnić powodzenie autorowi. Gdyby autor był lepiej umotywował miłość Wandy i Edwarda, takżeby nic nie zaszkodziło. W sztuce wybucha ona za pomocą iskry elektrycznej i nim się obejrzeliśmy, już byli zaręczeni. Nieco za szybko, ale podobno prawdziwa i szczera miłość, powstaje w ten sposób i na tym punkcie, chcąc nie chcąc, ustępujemy panu Ruszkowskiemu.

Zreasumowawszy wszystkie: za i przeciw, to ostatnia praca współautora „Męża z grzeczności“ i „Teścia“, przedstawia się wcale dodatnio. Przedewszystkiem, pan Ruszkowski zna wybornie technikę sceniczną i umie kreślić typy zabawne. Są nawet ludzkie, bo takie postacie, często napotykamy w życiu codziennem. A dodawszy, że umie wytwarzać sytuacje pełne werwy i że dowcip nie jest mu obcy, to ostatnią jego pracę możemy zaliczyć do więcej udatnych.

Co do gry artystów, w pierwszej linji oddajemy zupełną pochwałę pani Siennickiej, za wykonanie roli Zuzanny, pełnej dystynkcji i dobrego smaku. Panna Trapszówna, milutką rolę Wandy, odegrała z istotnym wdziękiem naiwnym. Inne role kobiece nie miały żadnego pola do popisu. Pan Sobiesław, postać dzikiego i nieokrzesanego kniejowego myśliwca odtworzył prawdziwie i był takim, jakim go chciał mieć autor. Pan Śliwicki, był poprawnym doktorem Paczyńskim, a panowie: Siemaszko i Solski, grali z humorem i swoim typom nadali wiele komizmu.

Ostatnie słowo należy się panu Ruszkowskiemu. Według mego zdania, autor będący zarazem i artystą, nigdy nie powinien występować w swojej sztuce Paraliżuje go bowiem tak wielka trema, iż najlepsze jego chęci, rozbijają się o niemożebność swobodnych ruchów, a w mowie czuć nieustanne drżenie głosu. Ja to pojmuję bardzo dobrze i nawet się nie dziwię, bo wiem, jakiej obawie podlegają najznakomtsi nawet komedjopisarze w dniu pierwszego wystawienia ich sztuki. Ogół publiczności nie umie sobie jednak zdać dokładnego rachunku i wydaje mu się, że autor i artysta, we własnym utworze, powinien grać jeszcze lepiej niż w obcym. Zdanie to mylne a dowodem wczorajsza gra pana Ruszkowskiego. Gdy wszedł w akcie drugim na scenę, ledwo mógł mówić Dopiero ośmielony zachętą i oklaskami, rozruszał się w trzecim i zaczął grać lepiej. W każdym razie rola Rafała jest jedną z lepszych w sztuce i tak ceniony artysta, mógł więcej z niej zrobić.

Ale na tremę autorską, dotąd nie wynaleziono lekarstwa. *I. K.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Na rzecz pomnika Chopina odbędzie się jeszcze w tym sezonie pięć wieczorków muzykalnych. Pierwsze dwa urządza dyrektor p. Karol Mikuli, następnie pp. H. Jarecki, St. Niewiadomski i Wszelaczyński.

* Na cele Wystawy krajowej uchwaliła Rada nadzorcza galicyjskiego Banku hipotecznego przeznaczyć kwotę 5.000 złr.

* Wczoraj odbyło się poświęcenie lokalu Towarzystwa zarubkowo-gospodarskiego, p. t. „Samopomoc“, o godzinie 12 w południe.

* Obchód jubileuszowy odbył się wczoraj w pięknie przystrojonej sali kasyna miejskiego. Zebranie zagaił ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, podnosząc zasługi Ojca św. nietylko około kościoła, ale także na polu społecznem i literackiem.

Po tem przemówieniu księcia Marszałka przyjętem hucznymi oklaskami odśpiewaną została pod przewodnictwem prof. Władysława Wszelaczyńskiego kantata „Ecce Sacerdos Magnus“ przez zjednoczone siły członków Lutni, Echa, Towarzystwa muzycznego i amatorów.

Prof. dr. Bronisław Dembiński wygłosił bardzo zajmujący odczyt o Leonie XIII i jego stanowisku wobec wielkich prądów duchowych naszego wieku.

Imieniem młodzieży przemówił akademik Przygodzki.

Po przemówieniu akademika Przygodzkiego odczytano telegram wystosowany do księcia kardynała Ledóchowskiego następującej treści:

Polacy pod rządem austrjackim zebrani we Lwowie na obchodzie jubileuszowym Jego świętobliwości Papieża mając w pamięci dobrodziejstwz od wieków od Stolicy Apostolskiej na kraj ich i naród spływające, składają u stóp Jego świętobliwości wyrazy czci, miłości i synowskiej uległości i wraz z katolikami całego świata zanoszą gorące modły o wolność kościoła i niezawisłość Stolicy Świętej.

Wasza Eminencja raczy być tłómaczem naszych uczuć u tronu Jego świętobliwości. Seweryn arcybiskup lwowski łać., Sanguszko marszałek krajowy i Paweł Sapieha wlr.

Wyżej wspomniany połączony chór odśpiewał następnie oratorjum Beethovena, które hucznymi oklaskami przyjęto.

W końcu ks. arcybiskup Seweryn Morawski podziękowawszy wszystkim obecnym za wzięcie udziału w tak pięknej uroczystości, udzielił obecnym arcypasterskiego błogosławieństwa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Założono nowe czytelnie ludowe w Lubli, powiat jasielski; w Żółkwi i w Soroce w powiecie skałackim.

* W okolicach Kolbuszowy, Głogowa, Rzeszowa i Jasła kręcą się faktorzy żydowscy, podmawiający wieśniaków do robót w Rumunji. Jest to tylko nowy wyzysk. Bandą faktorów kieruje faktor Gelernt ze Stryja.

* W Wadowicach przed kilku dniami w jednym domu ukazała się olbrzymia masa much, które całą gromadą obsiadły miski z jedzeniem przygotowane do kolacji. Nie tylko, że nie podobna było ich się pozbyć, ale kiedy je odpędzano, rzucały się na ludzi, gryząc po twarzy i po rękach. Pojawienie się tak wczesne much ma zapowiadać zbyt wczesną wiosnę.

* Z Dąbrowy piszą nam: „W mieście tutejszem zostało za inicjatywą p. Franciszka Feliksa Janickiego ukonstytuowane Towarzystwo Kasyna mieszczańskiego wraz z czytelnią, które z dniem 11 lutego b. r. rozpoczęło swoją czynność.

* W Witkowie nowym koło Kamionki, zawiązała się spółka produkcyjna szewców, do spółki przystąpiło 48 majstrów. Prezesem obrano gr. k. proboszcza ks. Teofila Korczyńskiego, dyrektorem p. Lewickiego, kierownika szkoły witkowskiej.

* Młodzież miasta Radomyśla w d. 12 b. m. urządziła przedstawienie teatralne amotorskie na dochód zorganizować się mającej straży ogniowej.

* W Szeszerowicach, w powiecie mościskim, szerzył się pożar bardzo groźny, zniszczył bowiem zabudowania 14 gospodarzy i budynek dworski; szkodę obliczają na 8.000 złr.

* W Borszczowie za inicjatywą p. Norberta Okotowicza zawiązał się oddział Towarzystwa Rodzina, mający na celu ubezpieczenie oficjalistów prywatnych w tamtejszej okolicy. Wnet też przystąpili do Rodziny oficjaliści ordynackich dóbr Czarkowskich Golejowskich.

* W Pasiecznej w szybie nafty Petrowetza, odkryto obfite źródło nafty; źródło to wyrzuca przeszło 30 baryłek dziennie.

KURJER POZNAŃSKI

* Tutejsze władze szkolne dbają także o to, aby na wystawie międzynarodowej w Chicago reprezentowane były szkoły tutejsze, a mianowicie mają być na wystawę wysłane wzory kaligraficzne i rysunkowe, wykonane przez uczniów szkół tutejszych. Naturalnie, że władze szkolne wyślą wzory kaligraficzne niemieckie, aby się w Chicago nie dowiedziano, że w Poznaniu samym jest około 5000 dzieci polskich, uczęszczających do szkół elementarnych miejskich. Ale i bez tego Amerykanie wiedzą o istnieniu naszem!

KURJER WARSZAWSKI

* W gospodzie głuchoniemych, przy ulicy Piwnej, przez trzy dni zapustne, odbywały się wieczorki tańcujące. Na sali, zbierało się po sto osób. Bawiono się wybornie, a wielu uczestników, wystąpiło w kostjumach charakterystystycznych.

Tańczono przy dźwiękach fortepianu, na którym przygrywał ślepy wirtuoz.

* Koszta wybudowania nowego Szpitala Dzieciątka Jezus, na folwarku Święto-Krzyskim, wynosić będą ogółem 1,429.432 r,

† Umarł Eryk Jachowicz, syn Stanisława, cenionego autora bajek i założyciela ochronek. Nieboszczyk, uprawiał niwę literacką i zarazem był urzędnikiem Towarzystwa kredytowego miejskiego. Należał do stałych współpracowników *Kurjera porannego*, a oprócz tego i inne pisma warszawskie zasilał swymi artykułami. We wszystkich sprawach filantropijnych, brał czynny udział i służył nie tylko radą, ale i pieniędzmi, chociaż sam nie był bogaty. Śmierć jego, wywołała współczucie, we wszystkich warstwach społeczeństwa, gdyż ogólnie go znano i poważano.

* Zaszedł jeden wypadek cholery, w hotelu Petersburgskim, położonym przy ulicy Gęsiej. Zachorowała żydówka Laja Fałdowa. Ponieważ doktór skonstatował wypadek podejrzany, przeto odwieziono ją bezzwłocznie do szpitala Dzieciątka Jezus. Budynek cały zdesinfekcjonowano i mieszkańców odosobniono.

KURJER PARYZKI.

* Niejaki Parmentier, liczący 68 lat, chciał popełnić samobójstwo, na grobie swojej żony. Wystrzałem z rewolweru zranił się w głowę niebezpiecznie i jest mała nadzieja, aby mógł być uratowany. Gdy go zapytano o powód samobójstwa, odpowiedział: Żona moja miała lat 60, kochałem ją jednak szalenie i chciałem się z nią połączyć na tamtym świecie“.

* Instytut francuski, nie wykreśli Ferdynanda Lessepsa ze swego grona, lecz zastosuje do niego prawo, iż członek jej, nie uczęszczający przez rok na posiedzenia, zrzeka się swego stanowiska.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Najnowszą wiadomością z Petersburga jest projekt zaprowadzenia sądów tretiejskich czyli inaczej polubownych, które mają rozstrzygać sprawy dziennikarsko-literackie.

* *Twerskie Wiedomości* podają opis samobójstwa i morderstwa pewnego włościanina guberni twerskiej. Dnia 27 grudnia (s. s.) mieszkaniec Saługardańskiej parafii Kubadi Ekajew zamordował swego krewnego Babę Ekajewa. Morderca dobrowolnie oddał się w ręce władzy i został osadzony w więzieniu w Alagirze. Ekajew uważając zapewne, że skrucha jaką okazywał skutkiem dokonanego morderstwa, jest niedostateczną, zamierzył publicznie dać dowód swego żalu — sądził on widocznie, że samobójstwem przebłaga miłosierdzie Boże. Powziąwszy taki zamiar w nocy z d. 3 stycznia uciekł z więzienia i piechotą udał się na cmentarz Sindzigau. Któż wie jakie wówczas myśli przychodziły do głowy nieszczęśliwemu. W każdym razie jesteśmy pewni, że przez drogę zalewał się gorzkiemi łzami i inaczej być nie mogło, gdyż stanąwszy nad mogiłą swej ofiary zarżnął się scyzorykiem.

* Znany malarz-batalista Wereszczagin zajęty jest malowaniem serji obrazów, przedstawiających pobyt Napoleona I w Rosji i rozmaite epizody ówczesnej wojny.

KURJER ATEŃSKI.

* Wiadomości nadchodzące z wyspy Samotrake, brzmią nadzwyczaj ponuro. Trzęsienie ziemi, rozpoczęło się w dniu 11 lutego i zwiększało się stopniowo, do 13 b. m. W tym dniu nastąpiła stanowcza katastrofa. Spustoszenie jest zupełne. W mieście Kastro, nie ma ani jednego domu całego, a większa część leży w gruzach. Przytem kilkadziesiąt osob zostało zabitych i rannych. Przeszło 6000 ludzi obozuje na gołem polu, a morze wzburzone, nie dopuszcza okrętów do portu. Bieda i nędza nie do opisania,

Wyspa Samotrake, zajmuje przestrzeni 177 kilometrów kw. i liczy, około 20.000 mieszkańców.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W Nowym Jorku towarzystwo szachistów zamierza w maju lub w czerwcu r. b. urządzić turniej z nagrodami. Prezydent Cleveland oświadczył, że ozdobi złotym medalem zwycięzcę. Spodziewać się należy, że walka będzie uporna i zacięta.

ZMARLI.

† Umarła Augustyna Brohan, jedna z dawnych gwiazd teatru *Komedji francuskiej*. Ze sceny, usiąpiła przed kilkunastu laty i wyszła za mąż, za pana Geest, posła belgijskiego w Paryżu.

† Zenon Rapappori zmarł w Warszawie w tych dniach. Zenon Rapapport, znany w literaturze pod pseudonimem Kamertona. Zmarły urodził się w r. 1833 w gubernii wołyńskiej. Ukończywszy gimnazjum w Warszawie wstąpił do Akademii medycznej w Petersburgu, lecz kursów nieukończył przerzuciwszy się do służby rządowej, ostatecznie zaś był urzędnikiem komory celnej warszawskiej, i tam też dosłużył się emerytury.

Kamerton pisał przeważnie rzeczy humorystyczne, z większych jego prac znane: „Pamiętniki Wampira: Sztuka przypodobania się płci pięknej“ itd. W r. 1862 redagował „Telegraf brukowy“ wraz z Władysławem Sabowskim.

Wszechstronnie ukształcony, pisywał stałe fejletony muzyczne i teatralne do *Gazety Codziennej*. Pod koniec życia pisywał jeszcze wprawdzie, ale już nie do-druku, lecz jedynie „dobrym przyjaciołom gwoli!“

Cześć jego pamięci!

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński Creditorenxerein ogłasza niewypłacalność Feibusa Perlberga w Tarnowie.

* *Zjazd ekonomistów i prawników polskich w Poznaniu.* Na zjeździe mającym się odbyć dnia 11, 12 i 13 września r. b. jedną z kwestyj, budzących powszechne zainteresowanie się będzie „kwestja małej własności ziemskiej“. Prawnicy i ekonomiści, którzy chcą na zjeździe wystąpić z referatami, zechcą tematy przesłać na ręce dra T. Kalksteina w Poznaniu najpóźniej do dnia 15 maja r. b. Wstępne na zjazd wynosi 10 marek.

* *Bilans handlowy Austro-Węgier* za rok 1892 jest o wiele niekorzystniejszy, aniżeli w r. 1891. Wartość towarów wywiezionych za granicę w r. 1891 przewyższa o 173 miljony wartość towarów sprowadzonych z za granicy, gdy tymczasem w r. 1892 wartość eksportu jest wyższą od importu o 68 miljonów złr.

* *Przywóz win zagranicznych do Austrji.* W roku 1893 import win zagranicznych do Austrji zwiększył się o 478.867 cetnarów metrycznych skutkiem zniesienia cła od win włoskich.

* *Komitet w Czerniowcach.* Staraniem Czytelni polskiej zawiązał się komitet lokalny, który zajmie się nadsyłaniem na wystawę lwowską wyrobów polskich przemysłowców z Bukowiny.

ROZMAITOŚCI.

Zajmujący opis parlamentu angielskiego w dniu otwarcia znajdujemy w jednem z pism niemieckich. Parlament obecny jest 13-tym za panowania królowej Wiktorji. Stosownie do starego zwyczaju, w dniu otwarcia sesji, — 2-go b. m. — straż złożona z „yeomen'ów (trabantów) przebiegła najpierw podziemne sklepienia pałacu Westminsterskiego, by się upewnić, czy nie złożono tam materji wybuchowej i czy żaden Guy Fawkes (głowa angielskiego spisku prochowego w r. 1605-tym) nie postanowił zgładzić ministrów jej królewskiej mości. Po sprawdzeniu, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, następuje oświadczenie, iż wejście do obu izb wolne. Drugim, nieodłącznym od otwierania sesji zwyczajem jest „Wyścig z kapeluszami“. Chodzi o to, aby członkowie izby gmin dostali dobre miejsca na ławkach w sali, która musiałaby być dwa razy większa, gdyby miała pomieścić 670 osób. Kto pierwszy położy swój kapelusz na obranem miejscu, ten na niem siada. Tym razem zwycięztwo nad wszystkimi odniósł konserwatysta p. Seton Karr, który już o godzinie piątej rano zbudził portjera; jest to, jak twierdzą znawcy, najpiękniejszy „record“ w rocznikach tego oryginalnego sportu. Ta kwestja miejsc stała się w roku bieżącym powodem obszernej korespondencji pomiędzy kanclerzem skarbu a p. Józefem Chamberlain. Ten ostatni zażądał dla liberalno-unionistycznej grupy dwóch ławek, stojących przy korytarzu, po stronie opozycji; syn jego zaś, p. Austin Chamberlain, zajechał do izby dorożką, przepełnioną kapeluszami wszelakiego rodzaju i kształtu. — Około 2000 osób zebrało się przed bramami pałacu, by się przyjrzeć wchodzącym posłom. Ogólną wesołość wzbudził śród tłumu przedstawiciel robotników, Keir Hardie, ubrany w dziwaczną czapkę, króciutki spencerek, szalik ponsowy na szyi, szerokie żółte spodnie nankinowe i długie wielkie żółte buty. Gladstone był przedmiotem entuzjastycznych owacyj. — Wprowadził go tym razem syn Herbert i liberalny poseł p. Marjoribanks, którzy pozostali też przy nim, gdy składał zwykłą przysięgę. Zauważono, że Jan Morley, składając przysięgę zamiast formuły biblijnej użył prostego zapewnienia.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Eleonory; jutro: św. Piotra w Antyochji.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 21 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Już go mam!" krotochwila Ruszkowskiego.

Środa 22 lutego. O g. 6 w. posiedzenie zwyczajne Tow. lek. kr. k. (Coll. nov. I piętro). — O g. 5 p. p. posiedzenie komitetu wiecu katolickiego (w sali Arcybractwa). — O g. 3 p. p. walne zebranie pp. majstrów murarskich, ciesielskich i ślusarskich (lokal „Zgody").

Czwartek 23 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. wieczór muzyczny w Kole literacko artystycznem na dochód funduszu budowy pomnika dla ś. p. Artura Grottgera. — O god. 7 w. w teatrze: „Już go mam!" krotochwila R. Ruszkowskiego.

Piątek 24 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim". — O g. 7 w. wieczór uroczysty ku uczczeniu Zygmunta Krasińskiego (sala hotelu Saskiego).

Sobota 25 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka" Chmurki (pierwszy raz) i „Chory z urojenia" Moliera (benefis Ryszarda Ruszkowskiego).

Niedziela 26 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka" Chmurki i „Chory z urojenia" Moliera. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 5 p. p. walne zgromadzenie w „Pracy".

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 21 lutego.

Dr. Izaak Cylkow. Kaznodzieja gminy izraelickiej postępowej w Warszawie, przybył do Krakowa wraz z synem.

Dr. Henryk Judkiewicz, po powrocie z zagranicy, otworzył ponownie kancelarję adwokacką w Krakowie (Grodzka l. 50).

Jubileusz Ojca św. w szkole realnej. Po nabożeństwie i egzorcie w kościele ks. ks. Pijarów, gdzie zawsze młodzież szkoły realnej na nabożeństwo się zbiera, zebrali się uczniowie w sali szkolnej na prędce, ale gruntownie udekorowanej, tudzież całe grono profesorów zeszło się w komplecie. Dyrektor dr. Hugo Zathey zagaił uroczystość, chór studencki pod kierunkiem pana Sierosławskiego, zaśpiewał piękną kantatę, poczem profesor Czesław Pieniążek miał do młodzieży mowę, wyjaśniającą znaczenie jubileuszu dla świata katolickiego, a zwłaszcza dla zdeptanego pod rządem rosyjskiem i pruskiem narodu polskiego.

Po mowie znów chór śpiewał, poczem dyrektor wyraził uznanie młodzieży, która gorliwie zajęła się udekorowaniem sali i wyuczeniem kantaty i wezwał ją do zachowania doznanych dziś podniosłych wrażeń. Wieczorem poczciwa młodzież własnym kosztem iluminowała budynek szkolny bez porównania wspanialej, niż pałace magnatów. W jednem z okien był transparent, przedstawiający Ojca św., wykonany wciągu 24 godzin przez ucznia szkoły realnej Chrintelbauera. Niech [illegible] posłuży za zachętę w dalszej pracy ogólne uznanie i jednomyślny sąd wszystkich, że praca jego i jako portret i jako malowidło, znakomicie się udała i najpiękniejszym w mieście była [illegible] transparentem.

Jubileusz Ojca Świętego w Seminarjum nauczycielskiem. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w kościele OO. Franciszkanów z „Te Deum" na końcu — jak zresztą było to wczoraj we wszystkich szkolnych i nie szkolnych zakładach — zebrały się następnie uczennice zakładu wraz z profesorami i nauczycielkami w jednej z największych sal, stosownie przystrojonej, w której wśród zieleni na głównej ścianie jaśniał portret Ojca św. wieńcem okolony. Uroczystość rozpoczęła się wspaniałą kantatą, odśpiewaną przez uczennice przy dźwiękach fortepianu pod kierunkiem p. dyr. Barabasza, profesora śpiewu w tymże zakładzie, poczem nastąpił odczyt, wygłoszony przez profesora Józefa Dobrowolskiego. W pięknych słowach i z niezwykłem pietyzmem, skreślił prelegent ogromne zasługi Papieża-Jubilata Leona XIII, jako Najwyższego Pasterza, nauczyciela i kapłana, podnosząc w końcu w wymowny sposób jego miłość dla biednego i nieszczęśliwego naszego narodu.

Cześć i wdzięczność należy się takim nauczycielom, wychowawcom młodzieży szkolnej, którzy takim duchem wiary i przekonań religijnych ożywieni, taki zbawienny wpływ w swoich wykładach na powierzoną sobie młodzież wywierają.

Walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego. Zagaił posiedzenie dr. Ferdynand Wilkosz. Pióro sekretarza trzyma prof. Świerz. Dr. Wilkosz oddaje cześć pamięci prezesa Towarzystwa ś. p. Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu, który z całem zaparciem poświęcał się dla dobra Towarzystwa. Obecni słuchają przemówienia przewodniczącego stojąc.

P. Sciborowski proponuje na wzór zagranicznych stowarzyszeń zamknąć posiedzenie, aby tem silniej zamanifestować należny hołd pamięci jednego z najbardziej zasłużonych członków Towarzystwa.

Zygmunt hr. Cieszkowski radzi zamknąć posiedzenie, lecz tylko na pół godziny, celem porozumienia się co do wyboru prezesa.

Popiera przemówienie hr. Cieszkowskiego dr. Rettinger.

P. Langie prosi o odczytanie złożonego wniosku, podpisanego przez 20 członków, przed zamknięciem posiedzenia.

Przewodniczący dr. Wilkosz, odczytuje następującej treści wniosek:

„Niżej podpisani członkowie Towarzystwa tatrzańskiego z uwagi, że:

1) Nad krajem naszym wisi groźba wydarcia mu najpiękniejszego ziemi kawałka, tego właśnie do obrony, którego Towarzystwo w pierwszym rzędzie powołanem się czuje.

2) Że teraz właśnie zbliża się chwila ostatecznego załatwienia tego niesłusznie wytoczonego nam granicznego sporu.

3) Że spór wobec przewagi Węgrów niewątpliwie na niekorzyść naszego kraju rozstrzygniętym zostanie, jeżeli bardzo gorliwie i bardzo energicznie słuszna sprawa nasza w Wiedniu bronioną nie będzie.

4) Że właśnie w tej chwili ważnej bardzo i decydującej przez śmierć nieodżałowanego naszego prezesa, jednego z n a j e n e r g i c z n i e j s z y c h, a bodaj jedynego g o r l i w e g o w Radzie państwa obrońcę, który już z tytułu prezesostwa Tow. opiekującego się Tatrami, miał ze wszystkich najwięcej obowiązku i praw, stawania w obronie granic kraju u tatarskich turni, przeto stawiają wniosek: by osieroconej narodowej tej sprawy, nie zostawiać długo bez należytej opieki, a przeto wyboru prezesa nie odraczać, lecz go bezwłocznie na dzisiejszem posiedzeniu dokonać. Wniosek przechodzi. Półgodziny przerwy.

Hr. Zamoyski prosi o głos i proponuje na prezesa ks. Jerzego Czartoryskiego, jednego z najbardziej powołanych.

Propozycja przyjętą zostaje gromkiemi oklaskami. Wybór przechodzi jednogłośnie.

Hr. Cieszkowski stawia projekt, zważywszy w jakim dniu zgromadzenie się odbywa, aby przystąpić odrazu do wyborów wiceprezesa, członków wydziału i członków komisji rewizyjnej, gdyż wielu osobom może się spieszyć na obchód jubileuszu Papieża Leona XIII. Wszyscy zgadzają się i przystępują do głosowania.

Po złożeniu głosów, aby czasu nie tracić, przewodniczący przystępuje odrazu do dalszych punktów porządku dziennego.

Sekretarz prof. Świerz odczytuje protokół z ostatniego zgromadzenia, przewodniczący dr. Wilkosz przed złożeniem sprawozdania za rok ubiegły w krótkich słowach zaznajamia obecnych z przeszłoroczną działalnością Tow. Przy tej sposobności obecni przez oklaski składają podziękę Wydziałowi krajowemu za troskliwą opiekę, dalej p. Langiemu za serdeczne zajęcie się akcją adresu w sprawie Morskiego Oka.

Dowiadujemy się przytem, że adres opatrzony jest 34.000 podpisów i jutro odchodzi do Wiednia.

Dalej dr. Wilkosz oznajmia, że ubiegłego roku z Zakopanego korzystało przeszło 3000 osób.

Dochód Tow. wynosił 13.504 złr. 40 ct., rozchód 12.866 złr. i kilkanaście centów.

Tow. liczy członków do 1800.

Następnie obecni udzielają absolutorjum wydziałowi.

Preliminarz budżetu Tow. tatrzańskiego na rok 1893 przechodzi bez zmiany.

Prof. Świerz poleca wydziałowi, aby postarał się w b. roku o zdjęcie widoków z Czarnohory.

Dyrektor Wierzbicki popiera wniosek i proponuje na pokrycie ewentualnych wydatków fundusz dyspozycyjny.

P. Chronowski stawia wniosek rozesłania zdjęć z widoków Tatrzańskich wszystkim znaczniejszym ilustracjom zagranicznym.

Oba wnioski zyskują poklask i poparcie u zebranych.

Janusz hr. Tyszkiewicz zapytuje, czyby nie właściwem było, aby komisja złożona z trzech (pp. Zamoyskiego, Wilkosza i Langiego) zapytała Jerzego ks. Czartoryskiego, czy wybór przyjąć zechce.

Propozycja zyskuje aprobatę.

Przewodniczący dr. Wilkosz ogłasza wynik wyborów: dr. Kasparek, wiceprezes (51 głosów na 83 głosujących). Do wydziału weszli pp.: Zamoyski (60 głosów), Langie (49), ks. Sutor (47), Świerz (46), Tyszkiewicz (45). Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: Fiszer (77), Zgorzalewicz (79) Prysak (46).

Walne zebranie pp. majstrów murarskich, ciesielskich i ślusarskich odbędzie się we środę dnia 22 b m w lokalu „Zgody". Początek posiedzenia o godzinie 3 po południu.

Biuro poszukujących posad ś. p. Anieli Dembowskiej przy ulicy Franciszkańskiej l. 1 prowadzić będzie nadal p. Henryk Teisseyr pod firmą „biuro umieszczeń nauczycieli, guwernantek i bon".

W opisie illuminacji niedzielnej pominięto przez nieuwagę piękny transparant z portretem Ojca św. i stosownym napisem w oknie Ks. Penitencjarzy nowej fundacji przy kościele N. P. Marji.

Z nad Wisły. Wczoraj o godzinie 3 m. 20 sygnały działowe od strony Zwierzyńca oznajmiły mieszkańcom Krakowa, że lody na korycie rzeki Wisły pękły i płynęły ku mostowi zwierzynieckiemu. Wkrótce, mimo najfatalniejszej pogody i niezmiernego błota, brzegi Wisły zaroiły się publicznością szczególniej pod Zamkiem. Zrazu płynęła kra drobna — woda poczęła się nieznacznie podnosić — aż o godzinie 4 przez całą szerokość rzeki posuwały się olbrzymie tafle lodu, które na skręcie od mostu zwierzynieckiego do Wawelu ocierając się o siebie, sprawiały szum i wzajemnie się łamały. Stan wody niewielki, a przybór bardzo nieznaczny. Z przedstawicieli władz miejscowych, obecnym był dyrektor policji dr. Korotkiewicz.

† Zmarli. Władysław Rogala Rozwadowski, właściciel dóbr ziemskich, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. radca miejski, emerytowany profesor instytutu technicznego i innych zakładów naukowych, b. dyrektor Tow. zaliczkowego i członek wielu Towarzystw przemysłowo-gospodarczych, przeżywszy lat 66, zmarł w Podchybiu dnia 19 b. r. Pogrzeb odbędzie się z dworca kolei w Krakowie we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu wprost na cmentarz miejscowy.

— Katarzyna Hanowiczowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 82, zmarła w Krakowie dnia 19 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Lody ruszyły. W dniu wczorajszym t. j. dnia 20 lutego r. b. po południu o godzinie 2-giej ruszyły lody całem korytem Wisły. Wspaniały był widok, jak lody, znajdujące się przed mostem od strony Ludwinowa na całej przestrzeni zaczęły drżeć, trzaskać, a następnie z ogromnym hukiem uderzyły na arkady mostu, krusząc się w drobne kawałki. Do godziny 4 po południu woda wzniosła się nieco i oczyściła ze skorupy zimowej.

Usiłowane samobójstwo. Fajgla Weinreb, kelnerka w domu pod liczbą 26, przy ulicy Krakowskiej, zażyła fosfor, zeskrobawszy go z trzech paczek zapałek w zamiarze samobójczym. Po udzieleniu jej pomocy przez dra Chaima, odesłana została przez Towarzystwo ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa prawdopodobnie złe obchodzenie się.

Aresztowanie. Wielką senzację w całem m. Podgórzu, wywołało aresztowanie p. Jakóba Monderera, b. właściciela dóbr, a obecnie posiadacza kamienicy i fabryki świec stearynowych.

Fałszowane szóstki Od niejakiego czasu w mieście Podgórzu poczęły obiegać fałszywe szóstki, liczba ich była tak wielka, że zwróciło to uwagę miejscowej władzy i policja w tych dniach właśnie przyaresztowała niejaką Marję Kalina, z Ludwinowa, która szóstki te wymieniała, a nawet znaleziono sporo takowych w mieszkaniu Kaliny. Śledztwo w toku.

Tajemnicze zniknięcie. W dniu 12 b. m. w nocy, Kazimierz Podwika, lokaj, żonaty, ojciec dwojga dzieci, wyszedłszy z kolegami, również lokajami: Józefem Mrozik i Jędrzejem Łypik, na piwo, nie powrócił do domu. Obu kolegów zniknionego przyaresztowano. Twierdzą oni, że Podwika pożegnał się z nimi i poszedł w swoją stronę, chociaż trudno temu wierzyć. Zachodzi podejrzenie samobójstwa albo morderstwa.

Rewizja. Dnia 17-go b. m. przeprowadził magistrat tutejszy wedle wskazówek udzielonych przez chemika magistratu miasta Krakowa p. Albertiego, ścisłą rewizję i próbę nabiałów sprzedawanych przez przekupniów, jak niemniej przynoszonych przez okolicznych włościan na targi tutejsze.

Zabrano kilka naczyń z mlekiem, które rozcieńczone wodą dochodziły niemal do 40 proc. Mleko zniszczono a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

TELEGRAMY

Dnia 21 lutego

Wiedeń. Jako referent przemawia w końcu debat nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości Madeyski. Zadośćuczynienie, jakie dał hr. Kaunic hr. Schönbornowi, uważa za najzupełniej wystarczające. W polemice z Vašatym wytyka mu mowca, iż nie ma prawa uczyć patrjotyzmu Polaków, skoro sam marzy o Rosji, a język rosyjski uważa za równouprawniony z innymi w Austrji. Na obronę rozporządzenia Stremayrowskiego z dnia 2 grudnia z. r. przytacza mówca, iż zaszedł wypadek, który je uczynił koniecznem. Zdarzyło się mianowicie, iż raz podczas rozprawy dotyczącej wyroku stylizowanego w języku niemieckim, większość wotantów nie rozumiała swego języka.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego, przewodniczący J a w o r s k i, zabrawszy głos, wyraził żal i boleść wszystkich posłów polskich z powodu zgonu szanownego i kochanego kolegi ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, zasłużonego posła, autora i znanego z patrjotyzmu obywatela. W imieniu całego Koła przesłał prezes pismo kondolencyjne rodzinie zmarłego, zaraz po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci, tak zawcześnie zmarłego posła. Zawiadomił także, iż nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, odprawione będzie w kościele św. Michała w dniu jutrzejszym o godzinie 10-tej rano.

Przedłożył następnie prezes Jaworski pismo klubu posłów czeskich, wystosowane do Koła z podziękowaniem za wyrazy współczucia wypowiedziane w odezwie posłów polskich z powodu śmierci zasłużonego posła czeskiego Trojana.

Po rozpoczęciu obrad Koła polskiego, przyszedł do sali jego posiedzeń prezes klubu „centrum" czyli „konserwatystów" hr. H o h e n w a r t i stanąwszy w gronie posłów, złożył im dzięki za przesłane mu życzenia w 70 rocznicę jego urodzin, i wyraził w imieniu swoim i całego klubu gorące pragnienie pozostania w bliskich stosunkach z Kołem posłów polskich Odpowiadając na tę przemowę prezes J a w o r s k i, oświadczył, że także posłowie polscy pragną pozostać w przyjaznych stosunkach ze swymi dawnymi sprzymierzeńcami. Poczem hr. Hohenwart opuścił salę posiedzeń Koła.

Następnie po załatwieniu kilku petycyj do Koła polskiego wystosowanych, (o których później pisać będę) rozpoczęto obrady co do postępowania i zadań, które wnieść należy w Izbie poselskiej przy uchwalaniu budżetu ministerstwa rolnictwa. Obrad tych nie ukończono i ciągnąć się będą na następnem posiedzeniu Koła Zdam z nich sprawę, gdy zostaną ukończone.

Wiedeń. Wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe złożył pronuncjuszowi Galimbertiemu gratulacje cesarskie przy sposobności jubileuszu biskupiego Leona XIII.

Berlin 17 b. m. Odbyły się rewizje w mieszkaniach rosyjskich poddanych, odbywających studja na tutejszej wszechnicy. Zaaresztowano 10 akademików i dwie panie. Tylko jeden z uwięzionych jest notorycznie znany jako autor artykułów i sztuk teatralnych w duchu socjalno-rewolucyjnym.

Praga czeska. Miasto Pilzno wysłało na ręce swego posła w Radzie państwa Schwarza protest przeciw rozporządzeniom Stremayrowskim. Jest to początek akcji opozycyjnej na wielką skalę. Przewidują, iż Praga w dniach najbliższych pójdzie za przykładem Pilzna.

Praga. Rieger kandyduje z tutejszej Izby handlowej.

Budapeszt. *Bud. Tagblatt* zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż świeżo bite korony wykonała mennica niesłychanie wadliwie. Na w s z y s t k i c h egzemplarzach wykryć można grube błędy druku i usterki językowe. Tak np. napis francuski zawiera następujący błąd językowy: nazwisko zalitawskiego ministra prezydenta przełożono na: „Dr. Alessandre Wekerle". Przekład madjarski jest wprost mylny.

Budapeszt. Nadżupani otrzymali poufny okólnik, w którym rząd zaleca im, aby powstrzymali się od presji za manifestacjami w duchu sympatycznym dla ślubów cywilnych. Okólnik zaznacza, iż sprawa ślubów cywilnych nie wejdzie na porządek dzienny obrad Izby ani w bieżącej, ani w następnej sesji.

Rzym. Brzask dnia jubileuszowego powitały dzwony wszystkich kościołów. Od godz. 4 zrana poczęli się gromadzić pielgrzymi na placu św. Piotra. Porządku strzegły 2 bataljony piechoty. Bazylika została otwartą o godz. 6. Kilka tysięcy pozostało pod gołem niebem, kościół bowiem był przepełniony.

Mszę św. jubileuszową począł Ojciec św. celebrować o trzy kwadranse na dziesiątą. Pochód dworu papieskiego do naw kościoła był iście tryumfalnym. Dokoła na placach i ulicach przyległych zgromadziło się około 6000 osób. Po odprawieniu cichej Mszy św. i odśpiewaniu *Te Deum* Ojciec św. pobłogosławił wszystkich obecnych i udzielił im odpustu zupełnego.

Telegramy gratulacyjne nadesłali: Car, Szwajcarja i Czarnogórze.

Londyn. Antyparnelici wydali odezwę, wzywającą do składek na fundusz agitacyjny. Manifest przewiduje, iż homerule nie prędko jeszcze zostanie wywalczone. Bil gladstonowski określa odezwa jako ideał polityczny, który zupełnie zadawalnia Irlandczyków.

Nowy Jork. Królowa wysp hawajskich przesłała na ręce senatu Unji pismo, zaklinając, aby powstrzymano się od aneksji, która byłaby aktem gwałtu.

Nowy Jork. Popyt na srebro literalnie ustał. Zapasy srebra w chwili obecnej wynoszą 560.000 uncyj.

Parowiec „La Bourgogne" wiezie do Europy mijion dolarów w złocie.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 20 lutego

Grand Hotel. J. Löwy z Cieszyna. — G. Cohn z Berlina. — A. Charczewski z Przemyśla.

Hotel Saski. A. Pollak z Wiednia. — K. Marek z Wiednia. — H. Bukowski z Baczkowic. — W. Bzowski z Król. Pol. — A. Szankowski z Król. Pol. — K. Oleaczek ze Lwowa. — Dr. J. Cylkow z Warszawy. — Z. Topczyski z Król. Pol. — Stan. Młodecki z Król. Pol.

Hotel Drezdeński. E. Gutthardt z Berlina. K. Kern z Opawy. — H. Kulka z Opawy. — S. Tertelbaum z Węgier. — B. Weiser z Wiednia. — St. hr. Zborowski z Galicji.

Hotel Krakowski. St. Riegerowa z Gorajowic. — S. Czerlunczakiewicz z Ciężkowic. — L. Chrząszcz z Graboszyc.

Hotel Centralny. E. Witke z Ernsdorfu. — E. Suchecki ze Skwaszyc. — W. Jaworski z Przemyśla. — K. B. Pfeifer z Wiednia. — L. Friedeberger z Berlina. — B. Freund z Wiednia.

Hotel Narodowy. W. Żuk Skarzewski z Łyczan. — J. K. Siekierski z Galicji.

Hotel „pod Różą". J. Radwański z Krakowa. — K. Zerygiewiez z Jasła. — F. v. Steinberg z Czerniowiec. — W. Peszkowska ze Skawiny. — Ks. J. Sulisz z Góry Ropczyckiej.

Hotel Pollera. J. Kühle z Wiednia. — Fr. Hosz z Tarnobrzega. — L. Berski z Wietrna. — S. Dąbski z Król. Pol.

Hotel Europejski. A. Blauer z Mielca. — J. L. Rudzki z Olkusza. — St. Kraus z Uhnowa. — K. Kasimir z N. Zagórza. — K. v. den Eichen z Velbert.

Kursa krakowskie.

Z dnia 20 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Rubie papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	96 60	97 60
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . .	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 20 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień —.— do —.—; na wiosnę 7.62 do 7.72; na maj-czerwiec 7.56 do 7.62; żyto na wiosnę 6.65 do 6.70; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.08 do 5.12; owies na wiosnę 5.92 do 5.97; rzepak na styczeń-luty 12.90 do 12.96; nowy rzepak 12.05 do 12.10; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 12.10 do 12.50; na sierpień i wrzesień —.— do —.—. Koniczyna biała 70. – do 83.—, za czerwoną 60.— do 78. – za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 15.— do 15.75; Nr. II. 14.75 do 15.50; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.55 do 4.65.

Mięso. Wołowe 53. – do 62.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 46.— do 70.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 67.— do 68.50; słonina biała bez opakowania 56.— do 56.50; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę —. – do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.85; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 20 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do —.—.

Trjest dnia 20 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.—; Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 20 lutego.

Cukier na styczeń 17.57 do 17.85; na maj —. – do 18.05; Rafinada 36.25 do 36.75.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{75} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{50} po poł., 7^{5} w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w. — Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — Z **Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

NA WIELKI POST

Rozmyślania i Kazania o Męce Pańskiej w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej **Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

W **Rynku głównym** pod l. 15 jest zaraz do wynajęcia frontowy pokój ładnie umeblowany. Wiadomość tamże III piętro lub w fabryce krawatów „Janina“ Rynek l. 26. 77 3 6

Fortepjan Pokorny'ego krótki, krzyżowy, orzechowy, prawie nowy do sprzedania: **ul. Bracka 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 78 3 4

Gruntownej nauki języka angielskiego udziela dyplomowany nauczyciel. Wiadomość w Adm. „Kurj. Polsk.“ w Krakowie.

Centraine Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 2 ?

Realność z ogrodem przy końcu Czarnej Wsi Nr. 15 zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką podejmuje się za skromnem wynagrodzeniem przygotowywać do egzaminów z szkół ludowych lub do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Adres: Bazyli C. R. u WP. Musiałowicza na Skałce w Samborze. 75 3 3

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 6 30

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4. 44 9 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centraine biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Do sprzedania: Dywan perski, kanapa i szezlong; łóżko francuzkie podwójne z materacem sprężynowym, lampy wiszące, stolik do pisania **ul. Bracka 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 78 3 4

Małżeństwo stanu szlacheckiego, Polacy, w latach 32 i 34, z powodu nieszczęśliwych okoliczności, poszukuje umieszczenia razem w **zamożniejszym domu na wsi lub w mieście przy dzieciach; mąż jako urodzony w Paryżu**, dla udzielania **języka francuzkiego.** Wiadomość u Wgo p. **Karola Baykowskiego, ul. Karmelicka 42 w Krakowie.**

Fortepjan nowej konstrukcji, Toberera na 7 oktaw zaraz do sprzedania. Cena 160 złr. Ul. Lubicz l. 14, I piętro. 80 1 3

Panna umiejąca kompletnie krawieczyznę, życzy sobie chodzić po domach prywatnych. Adres W. W. 10, poste-restante Kraków. 76 2 4

Dwie kamienice

przy głównej ulicy m. Krakowa położone, pod bardzo korzystnymi warunkami są do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Adolfa Scherera, ul. Szpitalna Nr. 6. 181 1 2

Odznaczona srebrnym medalem na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ“



Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne** zawsze świeże, [illegible] zagraniczną, sadło wyrobu własne, jak: **WINO** chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, **Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), puder wybornej jakości i nieszkodliwy. **Regenerateur** i pomadę do farbowania włosów, kremy i inne środki lekarskie i toaletowe oraz **mydła ziołowe**. — **Cenniki na żądanie posyła darmo i opłacony.** — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 11 100

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN

do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ↑ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów świętych i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

105 pod „Aniołem“, Plac Marjacki 8, 5 100

poleca Wielebnemu Duchowieństwu obrazy:

Stacje Drogi krzyżowej,

olejodruki, najbardziej używane, 40/51 ctmtr, po 5 złr., 50/75 ctmtr. po 12 złr. za komplet. (Ostatnie bardzo pięknie wykończone) oprócz wielu innego wykonania litograf. i chromolitogr. z Francji, Belgii i Hanoweru, małych i dużych po najrozmaitszych cenach. Znaczny wybór krzyżów i Krucyfiksów.

Odznaczone medalem i dyplomem zasługi

Słynne płótna korczyńskie

poleca i sprzedaje najtaniej

FABRYKA TKACKA Mieczysława GONETA

W Korczynie p. Łoco.

Czyste, świeże i trwałe, czysto lniane wyroby płócienne, turowe i apretowane, a mianowicie: płótna, weby, dymy, chustki webowe do nosa, ręczniki zwykłe i zdrowotne, obrusy, serwety, ścierki, drelichy, jakoteż płótna dom. szare i blichowane na sienniki, wory i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Próbki z żądanych gatunków gratis i franco.

UWAGA. Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i starannie prosto z fabryki, żadnych bowiem nie utrzymuję składów. 160 3 ?

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. **Wszelkie wyroby mebli giętych wyplatanych fabrykacji tutejszej.**

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienia mebli, w czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancji.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3

wykonywa 148 5 10

wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące.

Pomniki gotowe na składzie.

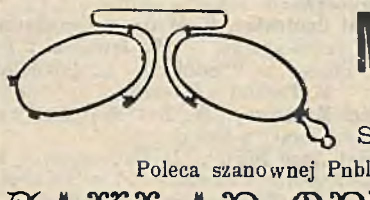
!!Zmiana lokalu!!

Z dniem 1 lutego b. r. została przeniesiona

pracownia stolarska TOMASZA KARNASIEWICZA

z ulicy Kolejowej l. 2, na ulicę Pijarską, róg Florjańskiej, obok Muzeum ks. Czartoryskich.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i z wszelką dokładnością. 14? 5 10



M. NIEMETZ

W KRAKOWIE, Sukiennice l. 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze. Wszelkie naprawy tanio.

109 7 75 Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 12.

poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzed.	szt. à	20 ct.
„ Imperial	„ „	12 „
„ Alpejski	„ „	10 „
„ Neufchatelski	„ „	11 „
„ Liptawski do piwa	„ „	5 „
„ De Brie	„ „	90 „
„ Do wina	„ „	40 „
„ à la Hagenbergski	„ „	18 „
„ Camerberto	„ „	18 „
Ser Romadour	kilo	70 ct.
„ Limburski	„	60 „
„ Kminkowy w laskach	„	50 „
Szwajcarski krajowy	„	70 „
„ Ementaler	kilo 1 złr.	50 „
„ Eidamer	„ 2 „	— „
„ Roquefort	„ 2 „	50 „
„ Parmezan	„ 2 „	— „

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, tudzież **miód powidło, śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION, słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom

1214 Szanownej P. T. Publiczności. 9 120

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek

Węże gutaperchowe,

Oliwa do maszyn

najtaniej 2027

w Składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Odznaczony wieloma listami uznania, w roku 1866 założony

PIERWSZY KRAJOWY MAGAZYN WSZELKICH PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

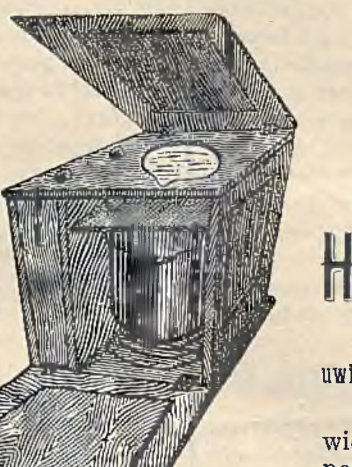
DLA OBU OBRZĄDKÓW

St. Przybylskiego w Krakowie,

Rynek, A—B 46,

poleca P. T. Duchowieństwu: **ornaty, kapy, sztandary, komże** etc., jak również **statuy, monstrancje, kielichy, lichtarze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.** — Wszelkie szaty liturgiczne haftuje i wykończa się w moich pracowniach ze znajomością artystyczną i ściśle na oznaczony termin. 916 30 50

Wielki wybór chińskiego srebra z pierwszorzędnych fabryk, jak CHRISTOFLE i Spółka w Paryżu i innych.



C. k. uprzywilejowana

pracownia wyrobów metalowych

Lejarnia z cynku

i specjalna fabryka klozetów

Henryka Bogdanowicza

we Lwowie, ul. Piekarska l. 13

uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892.

Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).

Cenniki rozsyła gratis i franco. 18 52

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz.

150 złr. gotówką

zapłacę temu, kto mi wyszuka posadę rachmistrza, kasjera kontrolora, sekretarza dóbr, przełożonego obszaru dworskiego i t. p. Liczę lat 26, byłem adjunktem podatkowym, mam egzamin rządowy z rachunkowości i kasowości państwowej i prywatnej. Mogę złożyć kaucję do 1000 złr., przyjmę posadę na wsi lub w mieście pod skromnymi warunkami; wynagrodzenie w gotówce lub w naturaliach. Mogę równocześnie udzielać nauki języka niemieckiego, francuzkiego i angielskiego, tudzież gry na fortepianie. Adres wskaże **Aleksander Piernikarski, w Radłowie.** 1 2

POWÓZ

z fabryki wiedeńskiej, nieużywany, najnowszego fasonu, elektrycznie oświetlony, z wolnej ręki do sprzedania. B. łaskawą wiadomość udzieli zarząd hotelu Krakowskiego 183 **w Krakowie** 1 3

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych. 2025

Stara żytnia wódka „PRABABKA“

jest jedynie do nabycia W HANDLU

JANA BODNARA

Lwów, Akademicka 20.

Stare kuracyjne Tokaje, koniaki i wina sprzedaje najtaniej.

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.

poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE. 2008

Sklepy własne: Lwów, ulica Kopernika l. 2 i ul. Halicka l. 11 **Jan Ihnatowicz** Filie: w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2.

Fabryka we LWOWIE ulica Sykstuska l. 25.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty

Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam.

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 cnt. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 cnt.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia, i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 10, 20, 50 cnt. i 1 złr.

ATRAMENT CZARNY KAMPESZOWY

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 20, 30 i 50 cnt. 2605 VII.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna — flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy — flaszka 30 cnt.

Poszukuje się

większego majątku w ziemi, do nabycia w Galicji, lub na Bukowinie. Zgłoszenia pod literą X. przyjmuje biuro dzienników L. Plohna Lwów ulica Karola Ludwika l. 9. wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2043 5 5

Nowo otworzony

SKŁAD

sreber chińskich

z renomowanych fabryk z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach

poleca

D. Kośnierski

Lwów, plac Marjacki l. 3,

od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe,

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za 1/2 kilo mieszanych złr. 1·20. 1/2 kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych po złr. 1·50. 1/2 kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. 1/2 kilo **karmelków** mieszanych po 75 ct.

poleca

Henryk Treter

właśc. parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Jeszcze Polska nie zginęła!

Pieśni patrjotyczne i narodowe

zebrał

Franciszek Barański.

Zbiór ten zawiera 56 melodyj, które mogą być grane na fortepianie lub śpiewane przy akompaniamencie. Prócz tego zawiera śpiewnik około 140 pieśni śpiewanych według melodyj zamieszczonych w części muzycznej. **Cena:** bez oprawy złr. 1.75, w oprawie złr. 2.— na welinie, bez oprawy złr. 2.50, w opr. złr. 2.75

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE,

plac Halicki l. 14.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuję pomieszkania w śródmieściu od 1 kwietnia, złożonego z 3 pokoi i kuchni na parterze lub na I em piętrze. Wiadomości udzieli Wny Glixelli, jubiler. 165 3 3

Düsseldorfska Fabryka

JANA LEBENSZTEINA

w Krakowie (Zwierzyniec)

poleca

przedniego wyrobu **musztardę düsseldorfską, francuską i krymską**, znakomity **ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy i winny.** Również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabia **synapizma** pod godłem „Austria“.

Składy we wszystkich większych handlach.

Zwraca się uwagę na Markę ochronną.

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym światło elektryczne, które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów jak w dzień.

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

SUKIEN MĘSKICH

ul. Grodzka, l. 9, I. p

poleca w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz wielki wybór ubrań dziecinnych podług najnowszego fasonu.

po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9. w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w N. Sączu.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez obliczenia prowizji.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: ubrania, jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Aczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego